Nr. 288. Wtorek, 25 Grudnia 1923 Rok 113.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 21 (Tel. 178). | Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73).

Cena pojedyńczego egzempl. 60.000 Mk.
na dworcach kolejowych poza Lwowem 70.000 mp.

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.

Telefon Redaktora Naczelnego 250 | Telefon domowy Redaktora Naczelnego 192.

Święty Wieczór.

Lwów, 24. grudnia.

Wieczór święty u naszych podwoji. Światłami roziskrzona choinka zakryje całą mizerję żywota, a przy opłatku opadnie na dno kielicha wrażeń wszelka gorycz. Bole i smutki, żądze i zawiści zgładzi maluczki Synaczek Marji a Syn Boga i Bóg prawdziwy we własnej osobie.

Dwom znamionom zawdzięczają Święta Bożego Narodzenia cześć, którą świat im niesie i trwałość nie spożytą.

Pierwszem z tych znamion jest charakter rodzinny owych dni uroczystych. Tkwi w człowieku instynkt stworzenia familijnego. Wśród wszystkich uczuć, ożywiających jednostkę, przywiązanie do rodziny, o ile owa jednostka jest normalną, stanowi najważniejszą siłę rozpędową życia. To też nie wierzymy, by kiedykolwiek powiodło się duchom przewrotu zdruzgotanie rodziny. Niemniej jednak czuwać nad nią jest obowiązkiem społeczeństwa Dzisiaj zaś, kiedy tyle zła i brudu przez świat się przewala, rodzina bywa narażoną na skażenie, na rozluźnienie, na zejście z dróg prostych. Zwalczajmyż owe szkodliwe wpływy, pomni, że z rodzin skażonych jadem zgnilizny nie może powstać zdrowe społeczeństwo, a naród musi doznać pohamowania w swym rozwoju, jeśli społeczeństwo jego nadżerają jady moralne. Niech tradycja wigilijna wznowiona przy tegorocznym żłobku dopomoże nam do pokonania grzechów, usiłujących rozsadzić rodzinę. Niech się rodzina polska ukrzepi, niech się oczyści, niech w blasku dni świątecznych uświadomi sobie cały ogrom swej odpowiedzialności wobec siebie, wobec Ojczyzny, wobec Boga.

A drugiem znamieniem Świąt Bożego Narodzenia uczyniła religja idealistyczny ich charakter. Niemasz tu pompy ni olśniewającej wspaniałości. Zbawiciel przychodzi na świat w lichej stajence, a pierwszy hołd mu niosą prostaczkowie, pasterze. Dzięki temu skąpemu wyposażeniu w polor zewnętrzny, święta, o których mowa, skierowują myśl ludzką bez przeszkód w sferę ideałów. Uczą nas te święta, że dóbr najwyższych nie należy szukać na poziomie użycia; że nierówne szczytniejsze uciechy znaleść może człowiek poza sferą zmysłów, aniżeli w ich ciasnem, zamkniętem kole.

Zbawienna zaprawdę nauka i ona jedna zdolna jest wyprowadzić ludzkość z trzęsawisk, w których świat ugrzązł beznadziejnie po tragicznych dniach wojny powszechnej. Wszak cała niedola dzisiejszego życia bierze początek z owej obłędnej gonitwy za majakami szczęścia, które wyraża się w gromadzeniu bogactw w zaspakajaniu żądz różnorodnych w bezmyślnem poszukiwaniu uciech. W tej gonitwie — rzecz jasna — silniejszy, czy to fizycznie, czy ekonomicznie bierze rekord, a siebie tylko widząc, wydziera na prawo i na lewo wszystko, co się da wydrzeć, pogrążając innych, słabszych w nędzy, krzewiąc wśród nich rozgoryczenie, tworząc podłoże dla anarchji, zagrażając Państwu wyczerpaniem.

Jakżeby pięknie świadczyło to o uczuciach religijnych i patrjotycznych polskiego społeczeństwa, gdyby Zbawiciel zstępujący na ziemię zbudził w niem zgłuszone sumienie; gdyby nakoniec zanikł trąd moralny wyzysku, gdyby rozbestwienie spekulacyjne prowadzące nas do zguby przejrzało w świetle nocy wigilijnej, a Ojczyzna nietylko wskrzeszona orężem, lecz także cnotami obywateli swych odrodzona, mogła za rok łamać się opłatkiem wśród pogodniejszych, niż obecnie, nastrojów.

W Noc Najświętszą.

Bądź pochwalona w żłobie złożona Dziecino,
Twój strażnik — Józef Święty — Twoja Matka — Panna,
Aniołków pulchnych stadko nad Twoją głowiną
I wnukiem ucieszona babka, Święta Anna!

Wiem całkiem niewątpliwie. Mały, co Cię czeka,
Na jakie straszne wiry, na jakie odmęty
Porwą Cię fale życia, najsłodszego Człeka,
Bom pilnie przestudjował oba Testamenty.

Wiem, że za wodzem-gwiazdą, po roku pochodu,
W barwnym, pysznym orszaku swych przybocznych drużyn
Przyjdą złożyć Ci pokłon Magowie ze Wschodu:
Dwaj króle piękni, biali i trzeci — król-Murzyn.

Bardzo drogie podarki przyniosą ze sobą,
Lecz Cię nie uradują ich cenne puzderka
Tyle, co król Etjopa swą śmieszną osobą
I jego dar naiwny: dwa małe lusterka.

Król ziemi, owinięty starannie w pieluszki,
Błogosławieństwem Boską Swą zaznaczysz władzę —
A gdy Cię czarny kornie pocałuje w nóżki
Z uśmiechem- zetrzesz z stopek Swych murzyńską sadzę.

Jak innym biednym dzieciom lata Ci upłyną
Słodko pośród grzechotek, w przestrzeni zamkniętej
Warsztatu Ojcowego, pod pieczą Matczyną,
Chroniącą Twej młodości pierwszy pączek święty.

Zwolna wstępować poczniesz na szczebel ze szczebla
I wszystkich synów cieśli protoplasta czysty,
Niezręcznie zaczniesz imać się dłuta i hebla
I marzyć o rzemiośle dzielnem legionisty.

Niekiedy, zaskoczony już myśli zaraniem,
W próżnię spojrzenie wbijesz, smętnie siedząc w kącie,
I Matkę jakiemś chmurnem zatraszysz pytaniem,
Jak dzieci, co nie wiodzą nico horyzoncie.

A będą to pytania nic — ot, po próżnicy,
Jak: ile jest na świecie gwiazd, ptaków lub sosen.
Bo wkrótce wejdziesz w dyskurs z starszyzną bóżnicy,
Chociaż dwunastu jeszcze nie będziesz miał wiosen.

...Wspomnisz Siebie... I garnąć będziesz drobne dzieci
I dalej, coraz dalej, przez bóle i smęty,
Aż zaczniesz Swój ostatni rok trzydziesty trzeci...
Wiem, bo przestudjowałem oba Testamenty.

Lecz tu już zbyt ponura powieść się potoczy
I na samo wspomnienie serce w piersi mdleje,
Przebacz, że na Twej męki widok zamknę oczy,
Jak oczy na owe przyszłe zamykam koleje...

† Ludwik Marja Staff.

Krok dyplomatyczny na rzecz monarchji.

(Telegram „Gazety Lwowskiej").

Londyn, 23. grudnia.

Donoszą z Belgradu, że posłowie jugosłowiański, francuski i rumuński w Atenach podjęli wspólny krok na rzecz utrzymania monarchji w Grecji.

Paryż, 23. grudnia.

Wyjazd króla z Aten wywarł w tut. kołach politycznych wielkie wrażenie, ponieważ uważano za pewne, że monarchja utrzyma się na skutek rokowań, jakie toczyły się pomiędzy Belgradem, Bukaresztem a Paryżem. Dzienniki podają szczegóły wedle których ostatni pobyt króla jugosłowiańskiego w Paryżu pozostawał w związku z temi rokowaniami. Król jugosłowiański podjął podróż za poradą królowej rumuńskiej Marji. Venizelos dowiedziawszy się o rokowaniach cofnął swe przyrzeczenie, że stanie jako prezydent na czele republiki greckiej. W gruncie rzeczy Venizelos jest przeciwnikiem republiki, a pragnąłby zaprowadzenia monarchji w umiarkowanej formie.

Wzrost bezrobocia w Łodzi.

(Telegram „Gazety Lwowskiej")

Warszawa, 23. grudnia.

(J.) W łódzkim przemyśle włókienniczym, pomimo zamówień dla wojska sytuacja pogarsza się z dniem każdym. Nawet największe fabryki nie pracują ponad cztery dni w tygodniu. Przemysłowcy tłumaczą to brakiem środków płatniczych, a nadto brakiem konjunktur wywozowych. Skutkiem tego przesilenia liczba bezrobotnych w Łodzi podniosła się w ostatnich dniach o 80%, czyli, że w Łodzi znajduje się obecnie blizko 8 tys. robotników przemysłu włókienniczego pozbawionych pracy.

Waloryzacja.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Warszawa, 23. grudnia.

Ministerstwo skarbu przygotowało już szereg rozporządzeń wprowadzających w życie ustawę o waloryzacji.

Pierwszy parowóz polski.

(Telegram „Gazety Lwowskiej")

Warszawa, 23. grudnia.

Dziś o g. 12 w południe w zakładach Tow. Akc. budowy parowozów odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszego parowozu zbudowanego w warsztatach spółki. Na uroczystość się przybyli: Prezydent Rzpltej z płk. Zaruskim generalnym adjutantem, Marszałkowie Sejmu i Senatu, Prezes Rady Ministrów, Ministrowie, wielu posłów i senatorów. W imieniu zarządu pierwszy wygłosił przemówienie senator Dr. Adam, poczem aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Gall. W czasie poświęcenia orkiestra fabryczna wykonała kilka utworów. Następnie naczelny dyrektor zakładów i główny organizator prof. Sochacki złożył sprawozdanie z 4-letniej działalności Towarzystwa zaznaczając między innemi, iż poświęcony dziś parowóz jest pierwszym z siedmiu, które niebawem będą oddane do użytku Ministerstwu kolei żelaznych. P. Prezydent Rzpltej wsiadł na parowóz i uruchomił go. W dalszym ciągu uroczystości w imieniu pracowników spółki wygłosił podniosłe przemówienie p. Tyczka podkreślając hart i przywiązanie robotnika i technika polskiego do swojego warsztatu pracy.

Grecja czeka na Venizelosa.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Ateny, 23. grudnia.

Rząd wystosował do Venizelosa depeszę, w której wyraża przekonanie, iż czyni zadość większości narodu i parlamentu, oraz całej armji i floty, prosząc Venizelosa, aby przybył do Grecji o ile możności przed zwołaniem Zgromadzenia Narodowego. Depesza zaznacza, iż nie będą mu stawiane żadne warunki, ani zastrzeżenia. Pozatem wysłano do Venizelosa szereg innych depesz wzywających do powrotu.

Problemy śródziemiomorskie.

Król hiszpański we Włoszech. — Ukryte problemy. — Kwestja watykańska. — Hiszpańsko-włoskie zbliżenie gospodarcze. — Rozległe horyzonty. — Odrębności programowe Włoch i Hiszpanji. — Panlatynizm nowem niebezpieczeństwem Francji. — W poszukiwaniu sprzymierzeńca.

Lwów, 24. grudnia.

W ubiegłym miesiącu król hiszpański Alfons XIII złożył wizytę królowi włoskiemu, Wiktorowi Emanuelowi. Ta podróż władcy kraju na gruncie europejskim niemal egzotycznego, w którym życie społeczne stanowi fantastyczną mieszaninę tradycjonalizmu monarchji arcykatolickiej z romantycznym południowym anarchizmem, wywołała ogólno zainteresowanie. Wizyta króla „arcykatolickiego" w Watykanie, gdzie użyto całej pompy staroświeckiego, barokowego ceremonjału, spotkanie dwóch flot wojennych opodal Korsyki w czasie burzy, konferencja „duce" Mussoliniego z dyktatorem Hiszpanji Primo de Rivera markizem d'Estrella, stanowiły sensacyjne, nadające się wręcz do kina momenty tej podróży. Poza tymi efektami zewnętrznymi ukrywają się jednak głębsze sprawy polityczne.

Przedewszystkiem audjencja króla Alfonsa u Ojca św. Piusa XI dała asumpt do ponownych rozważań kwestji watykańskiej. Faszyści, którzy dążą do wykorzystania dla swoich celów tak ważnego czynnika, jakim jest na gruncie włoskim katolicyzm, oświetlili tą sprawę ze swego punktu widzenia w ten sposób: dopuszczając wizytę króla Hiszpanji Papież wskazał, że nie uważa się już za „więźnia watykańskiego", a więc kwestja rzymska jest już rozwiązana. Należałoby to oczywiście położyć w poczet zasług faszyzmu, który podkreśla szacunek, z jakim odnosi się do autorytetów katolickich. Jednak organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano" szybko zbił tę tezę. Stwierdzając, że zakaz przybywania monarchów do Watykanu zniósł już poprzednik obecnego papieża, Benedykt XV, że faszyści nie mają z tem nic wspólnego i że kwestja rzymska istnieje nadal. W każdym razie należy przyznać faszystom, że dzięki swojej taktyce wobec Kościoła katolickiego potrafili zwalić ten mur uprzedzeń, jaki istniał od r. 1870 między katolicką Hiszpanią i „masońską" Italją, uniemożliwiając wszelkie zbliżenie dwóch bratnich narodów.

Dużym sukcesem polityki Mussoliniego wobec Hiszpanji było nawiązanie stosunków gospodarczych. Od r. 1918 Włochy prowadziły zaciekłą wojnę taryfową z Hiszpanją. Przyjście do władzy faszystów we Włoszech i „somatenów" w Hiszpanji wyprowadziło oba państwa z przykrej sytuacji, w jakiej się one znajdowały na skutek tej rywalizacji. W przeddzień wyjazdu króla Alfonsa do Rzymu został podpisany traktat handlowy włosko-hiszpański. Przytem należy dodać, że oba kraje znakomicie się uzupełniają. Hiszpanja posiada surowce, których pozbawione są Włochy. Natomiast włoski przemysł znajduje w Hiszpanji dogodny rynek zbytu. — Zbliżenie gospodarcze obu narodów jest więc oparte na mocnych podstawach.

W dziedzinie ściśle politycznej zbliżenie dwóch narodów łacińskich otwiera bardzo dalekie horyzonty. Oznacza ono ponowne wysunięcie w polityce śródziemnomorskiej zasady równowagi sił. Obecnie na zachodniej części morza Śródziemnego zupełną przewagę posiada Francja, która uważa kraje na południowych wybrzeżach morza Śródziemnego za dalszy ciąg wielkiej ojczyzny francuskiej, zaś samo morze traktuje jako „mare nostrum". Na wschodniej części Mediterranei dominuje wpływ angielski, opierający się na posiadaniu przez Anglję kanału Sueskiego, Malty, Cypru, oraz na protektoracie nad Egiptem i Palestyną. Porozumienie włosko-hiszpańskie zwraca się wyraźnie przeciw hegemonji angielskiej we wschodniej, francuskiej w zachodniej Mediterranei.

Jednak zbliżenie dwóch narodów łacińskich łączy się z jeszcze śmielszemi kombinacjami. Organ radykalny „L'Europe Nouvelle" twierdzi, że Włochy dążą do uzyskania „autonomji", tj. samodzielności w swojej polityce zagranicznej. W tym celu dla uniezależnienia od więzów koalicyjnych Włochy pragną w zachodniej Europie zbliżyć się do Hiszpanji, na Wschodzie do Rosji. Polityka tak śmiała mogłaby może wywołać pewne zastrzeżenia markiza d'Estrella wobec swego kolegi „duce" Mussoliniego. Ale „duce" okazał już wyraźnie, że jest rzecznikiem realnych, materjalnych walorów politycznych, nie zaś ideologicznych pryncypjów. Potrafi więc pogodzić kooperację ze związkiem republik sowieckich z sojuszem z ultra-reakcyjną Hiszpanją.

Zresztą o ile chodzi o Hiszpanów wysuwa się obecnie zasada zbliżenia wszystkich społeczeństw, mówiących po hiszpańsku w Ameryce południowej i środkowej i kooperacji ich wszystkich pod przewodnictwem dawnej metropolji. Oznacza to antiyankesizm polityki hiszpańskiej (przypominamy, że to wojna hiszpańsko-amerykańska w r. 1898 przyniosła ostateczny upadek kolonjalnej potęgi Hiszpanji), a więc tendencje, przed któremi znowuż może musiałby się cofnąć Mussolini.

Pomimo tych odrębności programowych zbliżenie hiszpańsko-włoskie ma cechy trwałości. Wywołało też ono zrozumiały niepokój tych wszystkich, dla których nadmierny wzrost potęgi obu narodów łacińskich nie jest na rękę. Przedewszystkiem odnosi się to do trzeciego narodu łacińskiego, tj. Francji. Notujemy ciekawy głos „Europe Nou-

Efren pustelnik.

Wyraźnie Efren, nie Efrem,
Littera nocet, aut docet:
Efren miał życie, jak miód,
Efren miał życie, jak ocet.

Cnoty Efrema ksiądz każdy
Wskazać bez trudu potrafi —
Efrena nie znajdzie nikt
W największej hagijografji.

A wszystko to stąd się wzięło,
(Gdy źródła nas nie cyganią)
Że spotkał Efrema Pan
A Efren spotkał się z panią.

W niezwykłych okolicznościach
Znajomość była zawarta.
Nie wytłumaczy ich nam
Mądrość chociażby Descartes'a.

Trzeba zaś wiedzieć, że Efren
Zawsze narwany był ziekka.
Wabiła, kusiła go
Fantazji, marzenia Mekka.

Sam siebie uważał pono
Za echo dawnych stuleci
Za donkichotowy płód,
Albo też ze krwi hamleciej.

Nie patrzył w cedułę giełdy,
Kpił z urzędniczych pragmatyk,
Po Korsie nie włóczył się
— Formalnie: ćma lub lunatyk.

Czasem gęśl chwycił. Płynęły
Pieśni lękliwsze od owiec.
Nie takich pieśni chciał świat
— Mówiono: Przedpotopowiec!

Lecz ilekroć poniósł w gaj
Tę gęśli swej sentymenty,
Po gaju zrywał się szum
Głosami słodkiej zachęty.

W głowę zachodził, nasz Efren,
Skąd głosy pochodzić mogą,
Spoglądał tu, patrzył tam,
Nie widać było nikogo.

A to w swych czapkach-niewidkach
Rusałki leśne wołały.
(Rusałki dotychczas czczą
Sonety i madrygały).

Aż raz-ci jednej z rusałek
Upadła czapka-niewidka.
Poczęła się scena stąd
Picquante a wcale niebrzydka.

Nie trzeba od Twardowskiego
Mieć patent na psychologa,

By pojąć, co za krzyk, pisk,
Wydała nimfa nieboga.

Bo nagle w swym dezabilu
(Sama myśl o nim zachwyca!)
Stanęła oczom na łup,
Jak wróblu źrała pszenica.

Trzymaj, Efrenie, swe serce,
Bo ci wyskoczy z pod palta.
A w głowie kłębi się myśl:
Oto **hic Rhodus, hic salta!**

Chwyta czemprędzej niewidkę,
By mu nie znikła dryjada.
Salwując zaś wolność rąk,
Czapkę na własny łeb wkłada.

Tu nagle prysł czar idyli,
Smutna wyłania się scena;
Kto słuchasz, naukę czerp
Z przykrych doświadczeń Efrena.

Jak u kochanka Tytanji
Potężne uszyska osła,
Tak Efrenowi też w mig
Czapka do głowy przyrosła.

Wnet poznał skutki fatalne.
— Kochanko, szeptał, wyśniona,
O, niech się dokona cud,
Pójdź w me stęknione ramiona!

Nadarmo błaga rusałkę,
(Ani jej za to nie gańcie...)
— Pójdź? Gdzie? Ja ciebie nie
widzę!
Co mi po takim amancie?

I odtąd na każdym kroku
Mściła się czapka-niewidka.
Nie mógł naprawdę mu los
Gorszego wypłatać zbytka.

Wszystko, co zdziałał, co wyrzekł,
Znikało, jak kamień w fali,
Znikł bowiem Efren sam z ócz,
Ludzie go widzieć przestali.

Próbował zmódz to. Naprożno!
Aż rozsierdzony, bezczelnie
Raz plunął na cały świat,
A sam podążył w pustelnię.

Tam, twierdzą źródła, dokonał
Dni swych nieszczęsny ów
homo.
Gdy umarł, czy go choć Bóg
Obaczył, — Bogu wiadomo.

W kalendarz nie wszedł, to pewne.
Nie zjawia się w nim raz na rok.
...A kto opiewać go chce,
Wpada w ironję i barok.

Stanisław Rossowski.

H. HEINE.

„O, die Liebe macht uns selig“...

„Miłość, to skarb niezmierzony,
miłość, to niebiański twór!“
tak nuci na różne tony
różnych głosów zgodny chór.

Ty najlepiej, przyjacielu,
sens pojmujesz owych słów,
aż gdy po zabiegach wielu
błyśnie wielki ci dzień ów:

Gdy z twej lubej wreszcie losem
los swój zgodnie złączysz wraz,
a jej ojciec z pełnym trzosem
błogosławić będzie was.

Srebro — pościel — niezliczony
huk bielizny — złota wór...
Miłość, to skarb niezmierzony,
miłość, to niebiański twór!

Przełożył **Kazimierz Rychłowski.**

Co dostaniemy na gwiazdkę?

Na samą Wigilję olbrzymie podwyżki podatku od cukru, spirytusu, drożdży i zapałek. — Ile kosztować będą wonne dymki?

Lwów, 24. grudnia.

(fp.) Na gwiazdkę tegoroczną została ludność dotknięta

nowemi, bardzo znacznemi podwyżkami podatków konsumcyjnych.

Od dnia dzisiejszego, a więc na samą wigilję, podwyższono **podatek od cukru na 40 miljonów za 100 kg., od spirytusu na 2,400 tys. za litr, od drożdży na 600 tys. za 1 kg., oraz 12 tys. od pudełka zapałek.**

Szczególniejszą też opieką otoczono palaczy. Ceny wyrobów tytoniowych podniesiono do następującej wysokości: **Cygara Hawana sztuka 420 tys., Belweder 340 tys., Wawel 290 tys., Brytanica 205 tys., Cuba 200 tys., Trabuco 250 tys., Portorico 135 tys.**

Papierosy: Sfinks szt. 70 tys., Kalif 55 tys., Egipskie 45 tys., Prezydent 30 tys., Damskie 30 tys., Sport 27 tys., Warszawskie 27 tys., Wisła 22 tys., Wanda 14 tys.

Tytonie do papierosów: Karton Kir 5.500 tys., Xanti 5,100 tys., Sultan najprzedniejszy 4,500 tys. Najprzedniejszy macedoński: mała paczka 4,200 tys., Turecki najprzedniejszy 850 tys., przedni turecki 700 tys., średni turecki 600 tys., kresowy 420 tys.

Życie na prowincji.

Miasteczko.

Wstrzymanie zamachu. — „Amerykanie“ wyjeżdżają. — Co po nich pozostało? — Zastój. — Cierpienia inteligencji. — Tempo pracy kulturalnej słabnie.

Miasteczko X, w grudniu.

W wielkich miastach „jest wszystko“, idzie tylko o to, aby na to „wszystko“ mieć odpowiednią ilość banknotów. Naturalnie, w dzisiejszych ciężkich, przełomowych czasach i tu musi być dużo cierpienia, dużo abnegacji i dużo wytrzymałości, nagół jednak w większych miastach jest, też większy obrót, zatem i o pieniądze łatwiej. Stagnacja nie daje się tu tak bardzo odczuć.

Znacznie gorzej jest na prowincji. Ta, ledwo się zerwała do pracy, musiała się w swym rozpędzie zatrzymać. Jeszcze niedawno tempo praca wzmagała się i rozwijała bardzo pomyślnie. Duch na prowincji był dobry, inicjatywa stawała się z dnia na dzień śmielsza, wierzono we własne siły. Dużo budowano. Reemigranci amerykańscy odnawiali lub przerabiali domy „ojców“, budowali młyny, tartaki, nawet kamienice, które zmieniły wygląd staredawnych rynków małomiasteczkowych; za ich przykładem zaczynali ośmielać się też ludzie miejscowi, którzy dotychczas bali się ryzykować i woleli grosze swe wkładać w interesy krótkoterminowe a rentowniejsze. Miasteczka przychodziły powoli do siebie, nabierały znów rumieńców. Wtem, na wiosnę zaczęły koła, kółka i śruby tego mechanizmu życiowego zgrzytać, zacinać się, w lecie powstał popłoch, tempo pracy zmalało, ku jesieni wszystko stanęło; z niesłychaną szybkością prowincja z dnia na dzień ubożała, biedniała, zaś obecnie cierpi poprostu nędzę.

Przykre wrażenie wywiera na ludność masowy powrót do Ameryki reemigrantów. Jakże ciężko i trudno musi być, skoro nie wytrzymali nawet ci ludzie wyrobieni i stosunkowo silni finansowo! Ale „Amerykanie“ wyjeżdżają nie dlatego, aby warunki życia i pracy w Polsce były nieznośne, lecz ponieważ odwykli od nich, stosunków nie znają i o swej finansowej sile mieli zbyt pochlebne wyobrażenie. Zbyt nisko szacowali Stary Kraj, i to pod każdym względem, za co też teraz pokutują. Prawda, trochę domów pobudowali, niejednemu swoich wspomogli, nagół jednak pozostawili po sobie mnóstwo rzeczy, spraw i budynków niewykończonych, które musza teraz czekać na nowy przypływ dolarów, a prócz tego wnieśli w masy ferment bardzo często ujemny; patrząc na wszystko krytycznie i z góry, mierząc życie polskie miarą życia amerykańskiego, lecz nie wspominając o jego krwawej pracy, świadomie czy nieświadomie podkopywali powagę władz i dezorganizowali masy, nie bacząc na to, iż czynną to w państwie młodem, o formach życia jeszcze nie wyrobionych.

I znowu nastał na prowincji czas zastoju, o jakim większe miasta nie mają wyobrażenia. W małych prowincjonalnych miasteczkach życie zamiera. Ludność nie ma pieniędzy, zatem kupiec nie sprowadza towaru i woli pieniądze lokować w dolarach; znowu wśród kupiectwa prowincjonalnego popularnem stało się hasło, że najkorzystniej wogóle nic nie sprzedawać. Powracają czasy spekulacji, paskarstwa i gonitwy za dolarami i frankami. Marek ludność wyzbywa się gorączkowo; płacąc obcą walutą za towar kupuje się znacznie taniej niż jeśli się płaci markami. Nad opłakanemi następstwami takiego stanu rzeczy nie potrzebuję się chyba szeroko rozwodzić.

Inteligencja małomiasteczkowa poprostu marnieje. Stać ją z biedą ledwo na życie; ubożejąc, wyzbywa się zwolna różnych wartości kulturalnych i skutkiem tego przestaje być inteligencją. O kupowaniu książek mowy niema, bardzo wielu jest takich, którzy gazetę czytają dwa, najwyżej trzy razy na tydzień. Łączność z większemi miastami coraz trudniejsza, zatem i luźniejsza. Niedostatek zakrada się do ognisk domowych. Przykro patrzyć na ludzi starszych, którzy — choć palili przez całe życie — dziś muszą się odzwyczajać od tytoniu. Oszczędzanie na jedzeniu, świetle, opale rozumie się samo przez się; jeszcze gorzej jest z odzieżą i bielizną. Stare zapasy wyniszczyły się, na sprawianie nowych nie stać. Prowincja jest nie tylko wytarta, ale robi się powoli obdarta.

Cóż mówić o pracy kulturalnej w takich warunkach! Szkoły nie funkcjonują lub też funkcjonują źle, sporadycznie — z powodu braku opału. Kierownicy szkół każą dzieciom przynosić ze sobą po polanku czy dwuch drzewa na opalenie szkoły; to czasem się udaje, gdy sama ludność jest źle w opał zaopa-

JAN PIETRZYCKI.

Nad jeziora włoskim brzegiem...

Jeśli kto w czasie wędrówki po Włoszech, znużony gwarnemi centrami, jak Rzym, Neapol, Medjolan, Florencja, czy Wenecja, zapragnie odpoczynku, ciszy i spokoju na malowniczem tle przyrody, ten znajdzie je na wybrzeżach włoskich jezior, a pośród tych ostatnich — zdaniem mojem — króluje niepodzielnie malowniczością: jezioro Lugano.

Nad wieczorem, gdy rozdzwonią się na nadbrzeżnych wzgórzach stare, ukryte w zieleni oliwek, laurów, rozłożystych palm, kaktusów i agaw różowe, żółte i białe klasztory, pozaczepiane na zawrotnych przełęczach samotnie, zdają się sławić własną piękność i cud ziemi, z której wyrosły. Dla malarza istna tu skarbnica tematów, porywających oko. Takie ruiny rozsypanego ze starości kościółka w Viganello porośnięte laurami, gęstwiną cytryn i pomarańczy, gdzie z gruzów i odłamów kamieni patrzą jeszcze barwne twarze świętych — taka przeglądająca się w błękitnem jeziorze różowa bazylika w Campione, wsparta na biało-czarnej, marmurowej ścianie cmentarza i wysokich białych schodach, strojnych w cyprysy — takież to przedziwne tematy malarskie!

A samo miasteczko Lugano? Przechodząc pośród wysokich, wspartych na arkadach domów, na których południowe słońce wycisnęło piętno, przypomni się — to jakiś, jakby z śródmieścia Wenecji przeniesiony plac maleńki, z kościołem starym w zaułku, to gdy wejdzie się pod łuki ulicznych portyków, staną w pamięci uliczki Paduwy, Bolonji lub Pizy. Sprawiają one wrażenie raczej nie rzeczywistości, lecz starej dekoracji teatralnej. W szczelinach ścian czają się różowe magnolje, ówdzie wytryska cała fontanna kolorowych powojów, zaczepiona girlandą o stary, kamienny balkon sąsiedniego domu. Zaułki i zakątki, powyginane schody, zrudziałe arkady i logietty, to znów białe, zalane słońcem tarasy, skąd widok na szafir jeziora i amfiteatr wzgórz szmaragdowych.

Kto ujrzał cudowny widok miasteczka ze szczytu wzgórza San Salvatore, temu najtrafniejszą zda się dlań nazwa „małego Neapolu“. Szafirowa tarcza jeziora, pełna łodzi o żaglach białych, nad brzegam szeregi zielonych drzew palmowych, a za palmami rozłożone amfiteatralnie białe miasteczko, pośród którego na wysokiej tarasie króluje ponad dachami domów kuty w białym marmurze, wspaniały fronton katedry, kryty przedziwną koronką płaskorzeźb.

W najbliższej okolicy Lugana znajdujemy dwie, prawie że nie znane... polskie pamiątki — jedną na wzgórzu San Salvatore, drugą w Wecji, niedalekiej stąd wiosce. Pomnicie te widma z przeszłości, tych wojowników ofiarnych, którzy szli „w kraj daleki, po lądach, morzach, piaskach“? Pomnicie pieśń „o żołnierzu tułaczu“? Na wzgórzu Salvatore, wprawiony w ścianę małego kościółka, próchnieje pod słońcem południa polski kamień grobowy. „Onufry Radoski — czytamy na nim — tułacz, ofiara idei wolności“ (esule per la libertà!). Na kamieniu grobowca wyrył podpis generał Dąbrowski — a później, niekroć los zdarzył, że Polak szedł tędy, każdy na głazie składał nazwisko. Imiona bratnie otoczyły wieńcem szary, włoski napis na płycie kamiennej. Czas pozacierał niejedną z liter, brózdy wyrył w głazie.

Druga pamiątka polska w pobliżu Lugana, to mauzoleum Kościuszki w Wecji. Wzniósł je przy swym pałacu Włoch, Giambattista Morosini, mąż Emilji Zeltner, córki przyjaciela Kościuszki. Przez kilkadziesiąt lat spoczywało tu serce bohatera z pod Racławic, zanim — dzięki staraniom wielbiciela Polski, kompozytora Verdiego — zostało oddane muzeum Rapperswilskiemu.

Mauzoleum to jest piękną, utrzymaną w stylu włoskim „tomba“, stojącą na wzniesieniu, porośniętem starymi cyprysami i olbrzymiemi palmami. Mieszczą się w niem groby Morisinich, oraz krypty z prochami dwuch wojowników, poległych o niepodległość Włoch: Henryka Dandola i Emila Morosini'ego. Do dzisiaj na jednej z krypt widnieje napis: „Tu spoczęło serce generała Kościuszki, zmarłego w Solurze“, a w krypcie stoi posąg, przedstawiający Kościuszkę w rzymskiej todze.

Z progu mauzoleum ogarnia się wzrokiem całą rozległą Wecję, jedną z najbardziej malowniczych wiosek. Łuki lekko pogiętych wzgórz, szare domy, jakby z gliny ulepione. Kontury grzbietów gór i domów odcinają się ostro w przeczystem, lazurowem powietrzu, a wszystko tonie w oświetleniu południowego słońca. Cyprysy są granatowe, wzgórza pełne puszystego ponsu, niektóre o tonach ametystu, lub głębokiego fioletu. Zlekka tylko tu i ówdzie przesłania je błękitna mgła.

trzona, skutku nie wywiera. Gdzieindziej nie brak opału, zato dzieci nie mają obuwia i też nie chodzą do szkoły.

Zima będzie dla prowincji bardzo ciężka, a że na wsi stosunki są również trudne, więc biedne, małe miasteczka znikąd nie mogą się spodziewać pomocy

Nacierpią się niemało!

OBSERWATOR

Wstawiennictwo Ojca Świętego.

(Telegram „Gazety Lwowskiej").

Rzym, 23. grudnia

Z okazji świąt Bożego Narodzenia wystosował Papież prośbę do Poincarego, aby ułaskawił skazanych i aresztowanych z powodu zajść w Zagłębiu Ruhr i aby pozwolił wydalonym na powrót do ojczyzny. W Watykanie panuje przekonanie, że Poincare przychyli się do prośby Ojca św.

Nowe demache niemieckie w Paryżu.

(Telegram „Gazety Lwowskiej").

Berlin, 23. grudnia

Niemiecki charge d'affaires w Paryżu von Hoesch ma w najbliższem demarche przedstawić Poincare'mu, że dążaniem Rzeszy jest możliwie najszybsze przywrócenie normalnego stanu prawnego w Nadrenji, oraz niezwłoczna nominacja ambasadora niemieckiego w Paryżu. W przewidywaniu tej nominacji wymieniane są nadal nazwiska Malzana i von Hoescha.

Polepszenie sytuacji ekonomicznej w Zagłębiu Ruhr.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Duesseldorf, 23. grudnia.

Sytuacja ekonomiczna w Zagłębiu ciągle się polepsza. Wobec nadejścia znacznych zapasów żywności ceny artykułów pierwszej potrzeby obniżyły się znacznie. Obecne zarobki pozwalają robotnikom na dostateczne utrzymanie. Do dnia wczorajszego z opłat węglowych wpłynęło 22 miljony franków w gotówce i 99 milionów w zobowiązaniach krótkoterminowych.

O nienaruszalność traktatów pokojowych M. Ententy.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Praga, 23 grudnia.

Na konferencji Małej Ententy, która zwołana zostanie na dzień 9. stycznia 1924 do Belgradu, rozpatrywania będzie sprawa wspólnego wystąpienia na rzecz nienaruszalności traktatów pokojowych. Wystąpienie to, staje się koniecznem z jednej strony wobec wysiłków Węgier, zmierzających do zwolnienia się od wypłaty odszkodowań, z drugiej strony zaś wobec wykazywanych przez Bułgarję chęci wprowadzenia obowiązującej służby wojskowej.

Honorowa pensja dla p. Curie-Skłodowskiej.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Paryż, 23 grudnia.

Senat uchwalił jednogłośnie projekt ustawy przyznający p. Curie-Skłodowskiej tytułem wdzięczności narodowej pensję roczną w wysokości 40.000 franków z okazji 25 letniej rocznicy odkrycia radium.

KAZIMIERZ BUKOWSKI.

Hymn niebieski.

Pomarańczowe zorze,
Łąki pachnące miętą,
Idziemy młodą ziemią
W zielony krąg rozpiętą.

Podścielcie się pod stopy,
Pokłońcie się nam drogi.
Niebieskim hymnem wiary
Witamy wasze progi.

Otwórzcie się szeroko
Aleją pól błękitną.
Dziś z waszych żywopłotów
Szkarłaty róż rozkwitną.

Rozdzwoni się fanfarą
Stalowy bruk kamieni

I niebo się nad wami
Purpurą rozpłomieni.

Czarne, gorące piersi
Po dwakroć wam urosną
I oczy się nasycą
Liljowo-złotą wiosną.

Sprężą się w łuk tęczowy
Nabrzmiałe wa...
A świt karmazynowy
Pochwyci was w ramiona.

I na błękitnem łożu,
Rzuciwszy ogień błysku,
Rozmiażdży wasze usta
W gorącym swym uścisku.

O ograniczenie zbrojeń powietrznych.

(Telegram „Gazety Lwowskiej").

Paryż, 23 grudnia.

Angielski charge d'affaires w Waszyngtonie miał z prezydentem Coolidge godzinną rozmowę wskazując mu na konieczność zwołania między narodowej konferencji dla ograniczenia zbrojeń powietrznych. Coolidge odpowiedział, że zdaniem rzeczoznawców amerykańskich chwil a obecna nie nadaje się do zwołania takiej konferencji.

Zaniepokojenie w Anglji z powodu wypadków afganistańskich.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Londyn, 23. grudnia.

W angielskich kołach politycznych śledzą z żywem zaniepokojeniem wypadki w Afganistanie. Nowe wiadomości stwierdzają, że emir Afganistanu, jako jedyny samodzielny władca mahometański został namówiony przez doradców bolszewickich, aby się dał obwołać kalifem nad całym światem mahometańskim, ponieważ rząd angorski jest jakoby zdecydowany ograniczyć władzę i wpływ kalifa w Konstantynopolu. Jest prawdopodobnem, że Anglja wystosowała ultimatum do Kabulu.

Przywódca Labour-Party zadowolony z wyborów.

(Telegram „Gazety Lwowskiej".)

Londyn, 23 grudnia

Ramsay Macdonald wygłosił wczoraj w Elgin pierwszą po wyborach mowę, w której wyraził zadowolenie z wyniku wyborów i określił stanowisko trzech głównych stronnictw w Izbie gmin. Macdonald zaznaczył, że o ile zostanie mu zaproponowane kierownictwo rządu przyjmie je.

Kronika telegraficzna.

— W drodze powrotnej z Ameryki przybył do Paryża gen. Haller. W sobotę gen. odjechał do kraju.

— Grecki prezydent ministrów Gonatas podał się do dymisji.

— Rodzina zamordowanego przez Niemców porucznika Grafa, otrzymała od rządu belgijskiego 250.000 franków osiągniętych ze sprzedaży wagonów zarekwirowanych przez władze belgijskie.

— Rząd rumuński miał wdrożyć z Rosją sowiecką rokowania celem załatwienia bieżących spraw i przygotowania normalnych stosunków między obu państwami. Rokowania odbędą się w drugiej połowie stycznia 1924.

Kronika.

Tradycyjnym zwyczajem przesyłamy serdeczne życzenia przyjaciołom, prenumeratorom i czytelnikom naszego pisma. Niechaj bodaj dzisiejszy wieczór wigilijny pozwoli Im zapomnieć o troskach dnia powszedniego. Wszak hasłem jego: „Chwała na wysokości, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli"

Z powodu Świąt Bożego Narodzenia najbliższy numer „Gazety Lwowskiej" ukaże się w czwartek, 27. bm. o zwykłej godzinie.

Poniedziałek 24. grudnia: Rz. kat.: Adama i Ewy, Gr. kat. Danyjila. Słow. Godysława.

Wtorek 25. grudnia: Rz. kat. Boże Narodzenie. Gr. kat. Spirydiona. Słow. Grzmisława.

Środa, 26. grudnia: Rz. kat. Szczepana. Gr. kat. Eustachija. Słow. Wrócisława.

Echa zmiany Rządu. Były gabinet Prezesa Rady Ministrów Witosa złożył w komplecie wizytę pożegnalną P. Prezydentowi Rzeczypospolitej. W sobotę P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na dłuższem posłuchaniu b. Prezesa Rady Ministrów Witosa.

P. Prezydent Rzpltej odebrał w sobotę, 22 bm. w sali audiencjonalnej przysięgę od członków nowego Rządu. Rotę przysięgi odczytał sam P. Prezydent. Po zaprzysiężeniu odbyła dłuższa konferencja z Prezesem Rady Ministrów p. Grabskim.

Wycofanie ustawy. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wycofało z Sejmu projekt ustawy o pracy chałupniczej.

P. Moskalewski wraca do Lublina. Prezes Rady Ministrów polecił na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ministrów dnia 22 bm. dotychczasowemu nadzwyczajnemu komisarzowi oszczędnościowemu Wojewodzie lubelskiemu p. Moskalewskiemu dalsze pełnienie jego funkcji.

Wyjaśnienie. Z Ministerstwa kolei żelaznych dowiadujemy się, że wiadomość podane przez lwowskie „Słowo Polskie" w sprawie zatoru kolejowego w dyrekcji stanisławowskiej nie odpowiada rzeczywistości, a mianowicie: 1) liczba zatrzymanych wagonów wynosi nie 1000, a wszystkiego około 400 wagonów. 2) przyczyna tego nie jest niedotrzymanie przez P. K. P. warunków ważenia wagonów, który to warunek w konwencji polsko-rumuńskiej bynajmniej nie jest przewidziany, a nastąpiło wskutek ograniczenia przyjmowania od nas ładunków w Śniatynie przez koleje rumuńskie.

(jp.) **Boże Narodzenie.** Strojna w gronostaj śniegu, przepyszna i dostojna, wita dziś ziemie polska przybycie Bożej Dziciny, a Gwieździe betlejemskiej przoduje na niebiesiech świetlana kula księżyca, jaśniejącego w swej pełni najżywszym blaskiem. — Wszystko wedle uświęconego tradycja ceremoniału! — Bo **jakkolwiek zima w tym roku tak niezwykle opóźniała swe przybycie, że już wielu zbyt pochopnych wieszczków wysnuwało stąd niepożądane prognostyki** w myśl starej przepowiedni kalendarzowej wróżąc „Boże Narodzenie po wodzie a Wielkanoc po lodzie", to przecież przyroda zaprzeczyła tym wróżbom a słowa kolendy: „Cierp, cierp, cierp miły Panie, póki ten mróz nie ustanie", nie będą dziś w ustach naszych anachronizmem... Bo mrozik wyiskrzył na wielkie święto mirjadami brylantów i zdobi w ułudę bogactwa te szare domy i dachy pod którymi dziś tak często niestety braknie zwykłej zastawy, która się dawniej cziło przybycie Pana.

Nowa taryfa telegraficzna i telefoniczna wejdzie z dniem 1 stycznia 1924 między Polską a Gdańskiem.

(jp.) **Tegoroczne Herody.** Nielada szopkę urządzili w tym roku ludności naszego miasta rzeźnicy lwowscy. Oto poprzysiągłszy śmierć świeżo zrodzonej i tak pieczołowicie przez radcę Maszkowskiego wychuchanej Taryfie maksymalnej, która miała świat zbawić od drożyzny, lichwy żywnościowej i tym podobnego pomiotu szatana, zabawili się w Herodów i postanowili zabić dziecinę za pomocą wygłodzenia żołądków obywateli kresowego grodu. To też w jatkach opustoszałych powstawały homeryckie boje o lada ochłap mięsa, które w ślad za tem rosło w cenie, jakby je przyprawiono na obłożonych świeżym podatkiem drożdżach. Od soboty począwszy orgia cen mięsnych szła w zawrotnem tempie. Płacono od 1 miljona do 1,600 tys. za 1 kg. wołowiny, do 2 miljonów za wieprzowinę i cielęcinę, a drób i dziczyzna, które formalnie rozszarpywano, gdzie się tylko ukazały, podrożały w porównaniu do cen piątkowych w trój-, a nawet w czwórnasób. Krępowani taryfą sprzedawcy ryb natomiast, wzięli się na sposób i tak kunsztownie ważyli trzepocące się na wadze ryby, że te po zabiciu traciły około połowy swej wagi.

Wystawa Gwiazdkowa, na której wielką ilość wysprzedanych prac uzupełniono nowemi, zamkniętą będzie podczas Świąt tylko we wtorek (tj. pierwszego dnia Świąt). W wigilję i w drugi dzień Świąt otwartą będzie od g. 11—1 w poł. ul. Dzieduszyckich 1, Gmach Muzeum Przem. Dzieła sztuki zakupione wydaje się natychmiast.

Wieczór Sylwestrowy. Staraniem Kasyna i Koła lit. art. oraz Tow. Dziennikarzy pol. odbędzie się w sali Kasyna tradycyjny Wieczór Sylwestrowy. Program wieczoru bardzo urozmaicony odbiega od dawniejszych. W sali głównej i w salach bocznych będą ustawione stoliki dla gości, skąd słuchać będą produkcji najwybitniejszych artystów i pierwszorzędnej orkiestry. Po północy tańce. Zgłaszać się można w sekretarjacie Kasyna od 27. do 29. bm. włącznie, a od 30. do 31. bm. wydawane będą zaproszenia.

Chór „Harfy" odśpiewa kolendy w kościele OO. Dominikanów jutro o godz. 9.30 rano i w kościele OO. Bernardynów 26. bm. o godz. 9 rano.

„Echo" odśpiewa staropolskie kolędy i pastorałki w bazylice katedralnej, pierwszego dnia Świąt, we wtorek, o godz. 12 w południe.

† **Jan Krechowiecki**, kapitan wojsk polskich, zmarł w Rajczy dnia 17. bm. w tamtejszem sanatorjum wojskowem. Pogrzeb odbył się w Rajczy dnia 19 bm.

„W Noc najświętszą", piękny wiersz Ludwika Marji Staffa, nieznany szerszym kołom czytelników, wyjęliśmy z puścizny pośmiertnej tego przedwcześnie zmarłego, bardzo utalentowanego poety, brata pracującego tak zaszczytnie na literackiej niwie Leopolda Staffa

EKONOMISTA

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 24 grudnia: Holandja 217½, Nowy Jork 573 i pięć ósmych, Londyn 24.92, Paryż 28.92, Medjolan 24.75, Praga 16.77½, Budapeszt 0.0302, Bukareszt 2.95 Belgrad 6,47½, Sofja 4,10, Wiedeń 0,0087 Austr. stempl. 0.0081.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24 grudnia.

Dziś tendencja jak wczoraj

Dolary am. 6.500.000—6,600.000, kan. 6.100.000—6,150.000.

Złoto: 20 kor. 25.000.000, 20 frank. 23,000.000, 1o rubl. 33.000.000.

Okultyzm i medjumizm w świetle badań naukowych.

(Prof. Władysław Witwicki o Kongresie metapsychicznym w Warszawie.)

Lwów 24. grudnia

Wyznam szczerze, że wszelkie wykłady, seanse i posiedzenia z zakresu wiedzy tak zwanej okultystycznej i gałęzi z nią spokrewnionych, napawają mnie zazwyczaj pewnego rodzaju obawą, że bądź spotkam się z szarlatanerją, bądź z naiwną wiarą prelegenta, która przejaskrawia eksperymenta, hypotezom nadaje znaczenie objawień lub stwierdzonych faktów, a co najgorsze jest najczęściej powtarzaniem znanych aż do zmudzenia przykładów materjalizacji, telepatji i t. p. Zebrani licznie w sali Kasyna i Koła lit. art. na wykładzie prof. Witwickiego słuchacze doznali w tej mierze miłej niespodzianki. W słowach prelegenta nie było nic ze zwykłego szablonu, nic z namaszczenia kapłana uchylającego tajemną „Zasłonę Izydy“, jak z drugiej strony nic z żelanta, rzucającego anatemę na wszystko, czego miara uczonej metodyki ująć nie można w stałą formułkę prawa naukowego.

Profesor Witwicki z łagodnym spokojem prawdziwego uczonego w sposób niezwykle sympatyczny wytłómaczył audytorjum, że do zjawisk metapsychicznych nie można przystępować z ciekawością dziecka żądnego emocji i zabawki. Zjawiska takie, jak medjumizm, telepatja, jasnowidzenie i t. p. dopiero z końcem wieku 19-tego zaczęto badać systematycznie, usiłując wprowadzić w eksperymenta metody naukowe, a rezultaty osiągnięte dotychczas to dopiero stawianie pierwszych kroków w nieznane dziedziny, które w przyszłości wiedza może tak opanuje, jak obecnie już opanowała nieznane przedtem siły fizykalne.

Z założeń ogólnych prelegent przeszedł do sprawy międzynarodowego Zjazdu metapsychicznego, który odbył się w sierpniu b. r w Warszawie.

Był to drugi z rzedu światowy Zjazd tego rodzaju. Pierwszy odbył się w r. 1917 w Kopenhadze, następny ma się odbyć w r. 1926 we Florencji Zadaniem tych Zjazdów jest wzajemne zbliżenie się i porozumienie uczonych, zajmujących się studjami metapsychicznymi, ustalenie metod badania i ustalenie terminologii.

W zjeździe warszawskim wziął udział uczeni z całego świata. Począwszy od słynnego niemieckiego medjunisty prof. Schrenk Notzinga, znaleźli się tam delegaci z Francji, Włoch, Szwecji, Danji, Islandji, Turcji, Ameryki itd. Prof. Witwicki przytaczał szereg bardzo interesujących eksperymentów bądź prezentowanych, bądź referowanych na Zjeździe. Niezwykle ciekawe były przykłady jasnowidzenia stwierdzonego nie u medjum zawodowego, ale u człowieka, stojącego zupełnie zdala od wszelkiego okultyzmu itp. Ten dar jasnowidzenia posiada inżynier Osowiecki z Warszawy. Schrenk Notzing w towarzystwie kilku zagranicznych uczestników Zjazdu stwierdził u niego zdolność odczytania pisma, znajdującego się w kilku kopertach. O równie ciekawej zdolności odczytywania druku przez osłonę metalową n. p. koperty zegarka, puszka blaszana itd. opowiadał delegat z Hiszpanji. Niezwykłe też własności — jak prof. Witwicki sądzi — natury medjumicznej okazuje p. Grudziński-Gralski z Krakowa. Potrafi on mianowicie odtworzyć podpis człowieka poraz pierwszy w życiu spotkanego, którego pisma nigdy nie widział.

Ujęcie i poznanie sił, na jakich tego rodzaju własności się opierają należy do przyszłości, a wiedza tak zwana okultystyczna nie powinna służyć ku wywoływaniu niezdrowych emocji, ale winna być przedmiotem trudnych i żmudnych badań w pracowni uczonego.

J. P.

JULJA DICKSTEINÓWNA.

Sonet.

Nie przenoście mi dobra na światów połacie!
Świat stoi w swej wieczności, jak kamienne bogi,
To tylko człowiek mówi martwym tworom: „bracie!“,
Siewca złotego daru na głuche rozłogi.

Nie mówcie mi że z górnej powracając drogi,
Ukoje i pieszczoty ojcowskie zbieracie
Od Tego, komu synem smutny i ubogi,
Komu łzy ludzkie świecą na gwiaździstej szacie.

Serce, to tylko lampa maleńkiego tworu,
Z kruchej piersi tak w wieczność rozrosła olbrzymio,
Że mani zda się, iż sercem gwiazdy niebios dymią.

Serce to świetlik blady ciemnego wieczoru
Nad wąską od narodzin do mogiły miedzą,
Ale światy o sercu nie wiedzą, nie wiedzą....

...trów lwowskich.

Repertuar Teatru Wielkiego:

Wtorek 25. bm. o g. 3.30 „Betlem Polskie“.

Wtorek 25. bm. o g. 7 „Faust“.

Środa 26. bm. o g. 3.30 „Betleem Polskie“.

Środa 26. bm. o godz. 7 „Carmen“.

Piątek 28. bm. „Orlę“.

Czwartek 27. bm. o g. 3.30 „Noc św Mikołaja“.

Czwartek 27. bm. o odz. 7 „Walkirja“.

Piątek 28. bm. „Orlę“.

Repertuar Teatru Małego:

Wtorek 25. bm. o g. 3.30 „Pokojówka szuka miejsca“.

Wtorek 25. bm. o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.

Środa 26. bm. o g 3.30 „Pokojówka szuka miejsca“.

Środa 26. bm. o g. 7 „Sprawa Kaisera“.

Czwartek 27. b. m. „Pokojówka szuka miejsca“.

Piątek 28. bm. „Tragedja dzieci“.

Repertuar Teatru Nowości:

Wtorek 25. bm. o g. 3 „Miłość cygańska“.

Wtorek 25. bm. o g. 7 „Dziewczę z Holandji“.

Środa 26. bm. o g. 3 „Madame Pompadour“.

Środa 26. bm. o g. 7 „Księżniczka Olala“.

Czwartek 27. bm. „Królowa Montmartru“.

Piątek 28. b. m. „Królowa Montmartru“.

Z ruchu wydawniczego.

Z literatury gwiazdkowej dla dzieci. Na literaturę przeznaczona dla dzieci zważa się u nas stosunkowo mało uwagi; przeważnie księgarnie wydaja rzeczy małowartościowe, które nieraz dużo wyrządzają szkody. Z przyjemnością możemy tym razem zwrócić uwagę rodziców na rzeczy, wydane przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, zalecające się i treścią i formą. Są to następujące wydawnictwa: 1) **Żulińska Barbara:** Mały Jezus. Legendy i opowiadania z dzieciństwa Chrystusa Pana. Z 12 ilustracjami i winietą okładkową Marji Jaroszyńskiej. odznaczające się wielką prostotą w opowiadaniu, wynikłe z tej myśli przewodniej autorki, by zbliżyć dzieci do ideału dzieciątka Jezus, tego, który ma być dla nich prawdą, drogą i życiem. Z wydawnictw treści humorystycznej zapisujemy: 2) **Niny Aleksandrowiczówny i Zuzanny Rabskiej:** Dzień królików: są to bardzo udatne wierszyki, istotnie mające w sobie dużo poezji znanej autorki p. Rabskiej. 3) Podobnież potoczystym wierszem skreślona jest książeczka **Zygmunta Wyrobka: O roztrzepanej Wini i Józiu psotniku,** opowiadająca ucieszne przygody dwojga dzieci, pełna prawdziwego humoru. Książeczki takie lubią dzieci, pragnące wesołości, żądne radości życia.

r.—n.

Kraushar Aleksander: Zamek królewski w Warszawie. Zarys historyczno-obyczajowy. Z 57 ilustracjami. Poznań. Nakład księgarni św. Wojciecha, 1924, 4-to, str. 73.

Doskonały znawca starożytnej Warszawy obdarzył literaturę historyczną świeżo cenną pracą o zamku królewskim w Warszawie. Na podstawie dotychczasowych badań podaje autor zwięzłą historię tej tak drogiej nam wszystkim budowli, uzupełniając w niejednem dzieje zamku własnemi poszukiwaniami. Niezwykłą ozdobą książki są bardzo starannie wykonane ilustracje, przedstawiające rozmaite widoki Zamku, jego wnętrza i pamiątek. Książka pod względem zewnętrznym wyposażona niezwykle starannie, powinna znaleźć się w każdym domu polskim jako dzieło i pod względem treści i pod względem artystycznego wykonania — istotnie wartościowe. Rzecz nadaje się zwłaszcza na podarki gwiazdkowe.

r.—n.

DR. ST. ZJ. 6)

Archiwum państwowe we Lwowie. (1913 — 1923).

(Dokończenie).

Wzrost Archiwum w świetle cyfr. — Brak pomieszczenia. — Kto korzystał z materjałów archiwalnych?

Wzrost Archiwum w ostatniem dziesięcioleciu objaśnia najlepiej zestawienie cyfr. Podczas gdy z początkiem 1913 r. Archiwum obejmowało tylko 2 i pół tys. fascykułów i 4 i pół tys. tomów oprawnych, zawartość jego wynosi obecnie przeszło 15 i pół tys. fascykułów i przeszło 12 i pół tys. tomów oprawnych (ksiąg). Księgi te, pomijając takie działy, jak Tabula, to prawie wyłącznie protokoły i indeksy do aktów luźnych, złożonych w fascykułach. Akta zaś te dzielą się pod względem rzeczowym na dwa rodzaje. Tworzą one przedewszystkiem zwykłe fascykuły czyli stosy, ułożone chronologicznie wedle pewnych kategorji (np. każdy departament Namiestnictwa składał je osobno). Drugi zaś rodzaj stanowią t. z. rektyfikaty (dossier) czyli akta, odnoszące się do pewnej sprawy, zebrane razem. Niektóre władze, jak np. Prokuratorja Skarbu posługiwała się wyłącznie systemem rektyfikatowym. W aktach gubernialnych i Namiestnictwa istnieje nadto trzeci rodzaj aktów luźnych są to t. zw. konwoluty, zbiory aktów, będących załącznikami innych.

Wszystkie te działy, wchodzące w skład Archiwum państwowego we Lwowie, są częścią tego, co Archiwum winno objąć w myśl przepisów organizacyjnych z 1919 roku. Dalszej centralizacji stoi na przeszkodzie brak pomieszczenia dla tak ogromnej masy gromadzonych aktów. W miarę nabywania aktów Archiwum zajmowało wprawdzie coraz to więcej ubikacji w gmachu Województwa tak, że 2/3 parteru stanowią obecnie lokal archiwalny; ponadto uzyskało Archiwum kilka ubikacji w dawnym budynku Prokuratorji Skarbu przy ul. Ormiańskiej, jakoteż w budynku rządowym przy placu Cłowym. Wszystko to jednak jest obecnie niewystarczającem. Uzyskanie nowego odpowiedniego lokalu jest dla dalszego rozwoju Archiwum sprawą żywotną. Czynniki decydujące muszą tę sprawę rozwiązać w duchu dla Archiwum pomyślnym, o ile chcą, by Archiwum szło w przyszłości po tej linji rozwoju, jak w ostatniem dziesięcioleciu.

Rozwój ten był rzeczywiście świetny i głównie był on dziełem obecnego dyrektora Archiwum. W chwili objęcia kierownictwa przez niego Archiwum służyło właściwie tylko do gromadzenia starszych aktów Namiestnictwa i zasób ich był bardzo szczupły. Po 1913 r. Archiwum państwowe we Lwowie przestało być archiwum jednego urzędu t. z. Namiestnictwa, a stało się składnicą (Archivdepôt), na którą złożyły się archiwa poszczególnych władz rządowych b. Galicji (Namiestnictwo, Rada Szkolna, Prokuratorja Skarbu, Sąd krajowy wyższy we Lwowie, Dyrekcja Policji, różne komisje itd.), które zawierały z kolei akta dawniejszych władz, swoich poprzedniczek. W ten sposób Archiwum państwowe we Lwowie stało się centralą dawniejszych aktów głównych władz dzisiejszej Małopolski, które muszą się do niego wciąż zwracać przy załatwianiu spraw bieżących. Równocześnie zaś Archiwum jest zbiorem materjałów dla badań nad historją Galicji, jaka zaś jest jego wartość świadczy szereg prac, opartych na materjale tego Archiwum (prof. Finkel, Tokarz, Pawłowski, Stebelski, Br. Łoziński, Kukiel, Białynia-Chołodecki, Kipa, Ostaszewski-Barański, Mejbaum i inni). Materiał zawarty w Archiwum nie jest jednak jeszcze zupełnym. Brak jeszcze aktów całego szeregu władz zarówno rządowych. jak i krajowych, brak jeszcze aktów centralnych władz wiedeńskich, odnoszących się do b. Galicji, które obecnie mają zostać wydane Państwu polskiemu. Dopiero po przeprowadzeniu tych uzupełnień Archiwum zogniskuje w sobie całość aktów zarządu b. Galicji w czasach austrjackich i będzie w posiadaniu zupełnego materjału do badań historycznych nad tą epoka.

OGŁOSZENIA.

UZNANIA ZA ZMARŁYCH.

T. 321/23/3. Edykt. Iwan Zubaty, urodzony i zamieszkały w Zadarowie, żołnierz ukr. armji, miał umrzeć w roku 1919, jako jeniec w Brześciu Litewskim. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z Hanuską Zubatą zawarte za rozwiązane, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. dr. Sussmana w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku. 9529

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 26. październ. 1923.

T. 343/23/3. Edykt. Dmytro Sawczyn, Stefana, urodzony, zamieszkały w Rosulnej, żołnierz, zaginął na wojnie od 1915 roku bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwo z Oleną Sawczyn zawarte za rozwiązane, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd albo kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adw. dr. Dworskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy, poczem Sąd rozstrzygnie o wniosku. 9528

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 25. września 1923.

T. 156/23/6. Odnośnie do ogłoszonego w Nrze 206 z 12. września 1923 „Gazety Lwowskiej“ edyktu z 24. maja 1923 wdraża się dodatkowe postępowanie celem uznania małżeństwa zawartego pomiędzy zaginionym Stanisławem Szczerbień a Katarzyną Szczerbień z Krasiłówki za rozwiązane. Uwiadomić Sąd lub dra Füllenbauma w Ottyni o zaginionym do pół roku. 9527

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Stanisławów, 19. grudnia 1923.

T. 430/23/4. Filip Smoliniec, urodzony 1889 w Kamiennej Górze, jako żołnierz austr. od roku 1914 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości Sądowi albo adw. drowi Grzesikowi we Lwowie. 9512

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 27. października 1923.

T. 401/23/5. Pelagia Kulyk, urodzona 1884 w Zabłotowie w 1915 r. zmarła w Rosji. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, by do 3 miesięcy od ogłoszenia udzielono o niej wiadomości Sądowi albo adw. drowi Dręgiewiczowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 30. październ. 1923. 9515

MK. 5,000.000 zapłacimy za przyniesienie laski trzcinowej pozostawionej dn. 20. bm. w przedziale I. klasy pociągu pośpiesznego Lwów—Borysław. Zgłoszenia: Tow. Bracia Nobel, Krasickich 18a. I. p.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla wszystkich zawodów i nauczycielstwa Marja Niemczynowska. Lwów, plac Akademicki 3. telef. 1361. 9432-5

ZARZĄD SP. AKC. Zakłady Amunicyjne „Pocisk“ podaje do wiadomości, że zagubione zostało świadectwo tymczasowe Nr. 25369 na 25 akcji IV-tej emisji. Jeżeli w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia nie będzie otrzymana żadna wiadomość o zagubionym świadectwie, wówczas Zarząd w myśl par. 15 Statutu, wyda nowe świadectwo z tym samym numerem i z adnotacją, że zostało ono wydane zamiast zagubionego. 7756



Zwracamy szczególną uwagę P. T. Publiczności, że nasze flaszki zawierają pełną miarę 1/1 litr, 1/2 i 1/4 litra. 9536

Baczność przemysłowcy drzewni!

Fachowiec z branży drzewnej, z dłuższą praktyką w eksploatacji i na tartaku, młody, energiczny, samodzielny urzędnik, dr. praw, władający językiem polskim, angielskim, niemieckim, poszukuje odpowiedniego zajęcia w dziale komercjalnym większego przedsiębiorstwa drzewnego. — Siła wybitna — pierwszorzędne referencje. — Zgłoszenia pod: Dr. H. K. do Administracji „Gazety Lwowskiej“, Podwale 3. 9286

GRAND HOTEL

Kraków, Sławkowska 5
Tel. nr. 38
w zarządzie
JANA BISANZA

Apartamenty gościnne i luksus.
Sale i gabinety
na rauty i przyjęcia, wesela i bale.

Restauracja i Kawiarnia
otwarte do godz. 2 w nocy.

Wieczorem Koncert orkiestry salonowej.

Bez operacji radykalna pomoc

dla najzastarzalszych i najniebezpieczniejszych cierpień przepuklinowych u panów i pań.

Proszę żądać prospektu gratis i franco od specjalisty patentow. bandaży przepuklinowych

M. Freilicha

Lwów, ul. Gródecka l. 35
we własnym domu,

który w ciągu 60 lat swej pracy fachowej niezliczoną ilość podziękowań sobie zdobył.
Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem. 2285

Podziękowanie!

Składam podziękowanie Panu M. Freilichowi za okazaną troskliwość i umiejętne a bardzo korzystne złożenie bandaża przepuklinowego, który mi natychmiast ulżył w mojem cierpieniu.

Daj Boże, by dla cierpiących był zawsze tym balsamem kojącym rany udzkości.

Jako znakomitego fachowca wszystkim Go polecam.

Feliks Kucharski
major W. P. Wilno

Czas odnowić przedpłatę!

MASZYNY DO SZYCIA SINGER

Dla wygody naszych Szan. Odbiorców, od Nowego Roku 1924 niezależnie już istniejącego Magazynu przy ul. L. Sapiehy Nr. 4 otwieramy drugi Magazyn we Lwowie, przy **pl. Bernardyńskim Nr. 2**, ze sprzedażą Maszyn do szycia ręcznych nożnych i elektrycznych.

Magazyny zaopatrzone *będą we wszystkie części zapasowe do maszyn, igły, nici, oliwę i t. p.*

Przy magazynach czynne będą warsztaty mechaniczno reparacyjne, w których skutecznić się będzie reparacje wszelkich maszyn szybko i akuratnie po cenach umiarkowanych.

W Magazynie przy *pl. Bernardyńskim Nr. 2,* urządzone będą również kursa nauki haftu artystycznego.

9509 **Spółka Akcyjna**
SINGER SEWING MACHINE COMPANY.

ZAPROSZENIE

na Walne Zgromadzenie „Małopolskiego Towarzystwa dla handlu i eksportu jaj“. Ski. z ogr. odpow. w Kopyczyńcach, które się odbędzie w Kopyczyńcach dnia 14. stycznia 1924 o g. 10-tej w kancelarji firmy.

W razie braku statutowo wymaganego kompletu członków odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godz. 14 bez względu na ilość obecnych z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołów. 2) Sprawozdanie Dyrekcji. 3) Podwyższenie kapitału zakładowego. 4) Wybór Dyrekcji i Rady Nadzorczej. 5) Wnioski i interpelacje.

Kopyczyńce, 20. grudnia 1923 r.

Za Dyrekcję:
POŹNIAK. 9535 KLEINER.

PREMIERA ŚWIĄTECZNA OD 25. GRUDNIA 1923.

Max Linder

ARBITER WYKWINTNEGO HUMORU, ULUBIENIEC KOBIET I PODLOTKÓW — W SWEJ NAJLEPSZEJ, OSTATNIEJ PRZEDŚLUBNEJ KREACJI,

Max Linder

w fenomenalnym programie świątecznym w **MARYSIEŃCE i KOPERNIKU**

Najnowsza i najweselsza, najbardziej atrakcyjna i sensacyjna komedjo-farsa w 6 ciu aktach pod tytułem

ZRĘCZNY MUSZKIETER

(czyli „Dwadzieścia lat temu“ — Les trois Mousquetaires)

Mistrzowska parodja „TRZECH MUSZKIETERÓW“ A. Dumasa.

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 1,350.000 mp., z odnoszeniem lub pocztą mies. 1,500.000 mp., za granicą 1,700.000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor naczel. przyjmuje od g. 1—3 popoł. — Listów niefrankowanych nałeżycie nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwraca. — Konto Poczt. Kasy O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Drukarnia Polska, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza.**